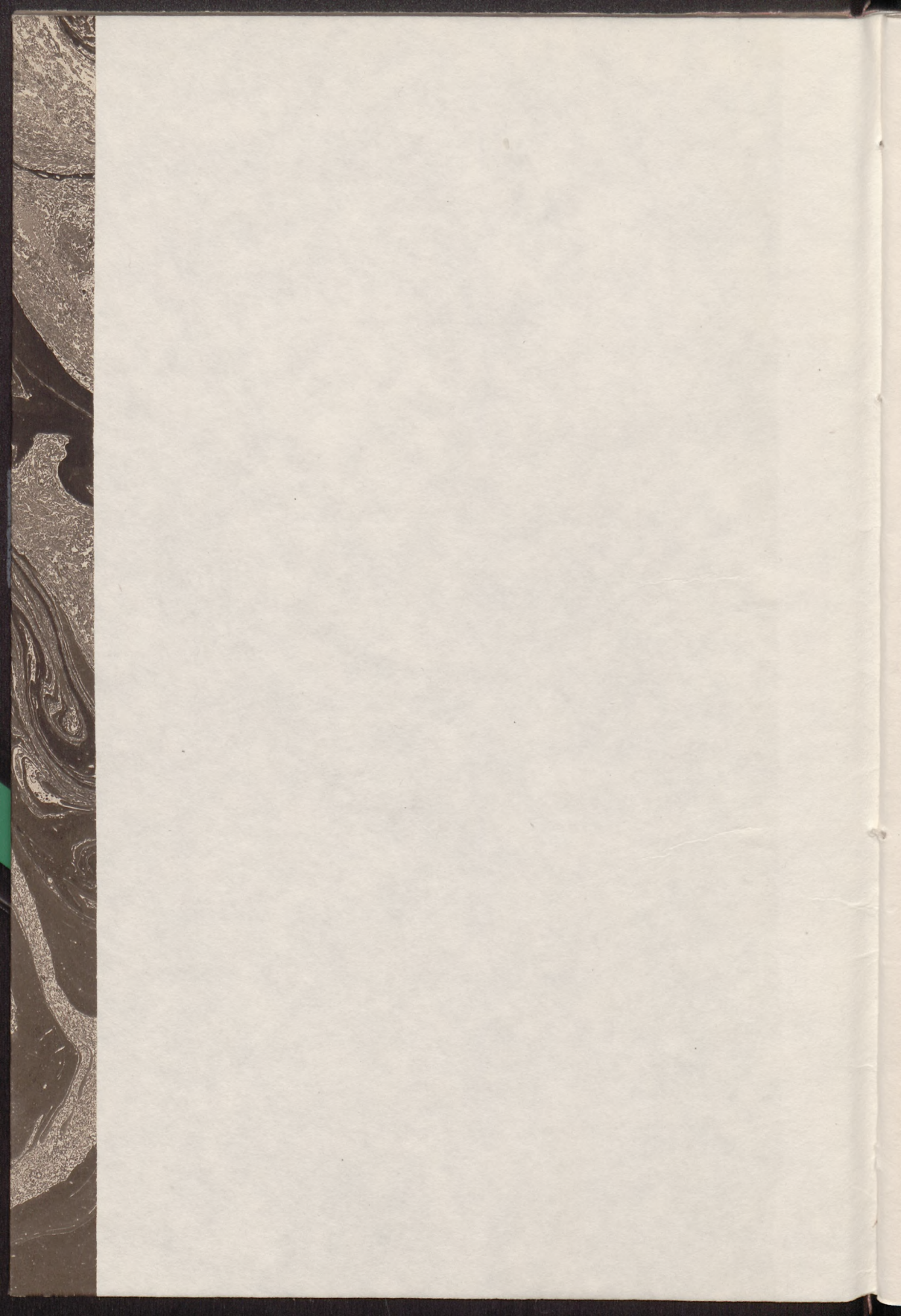
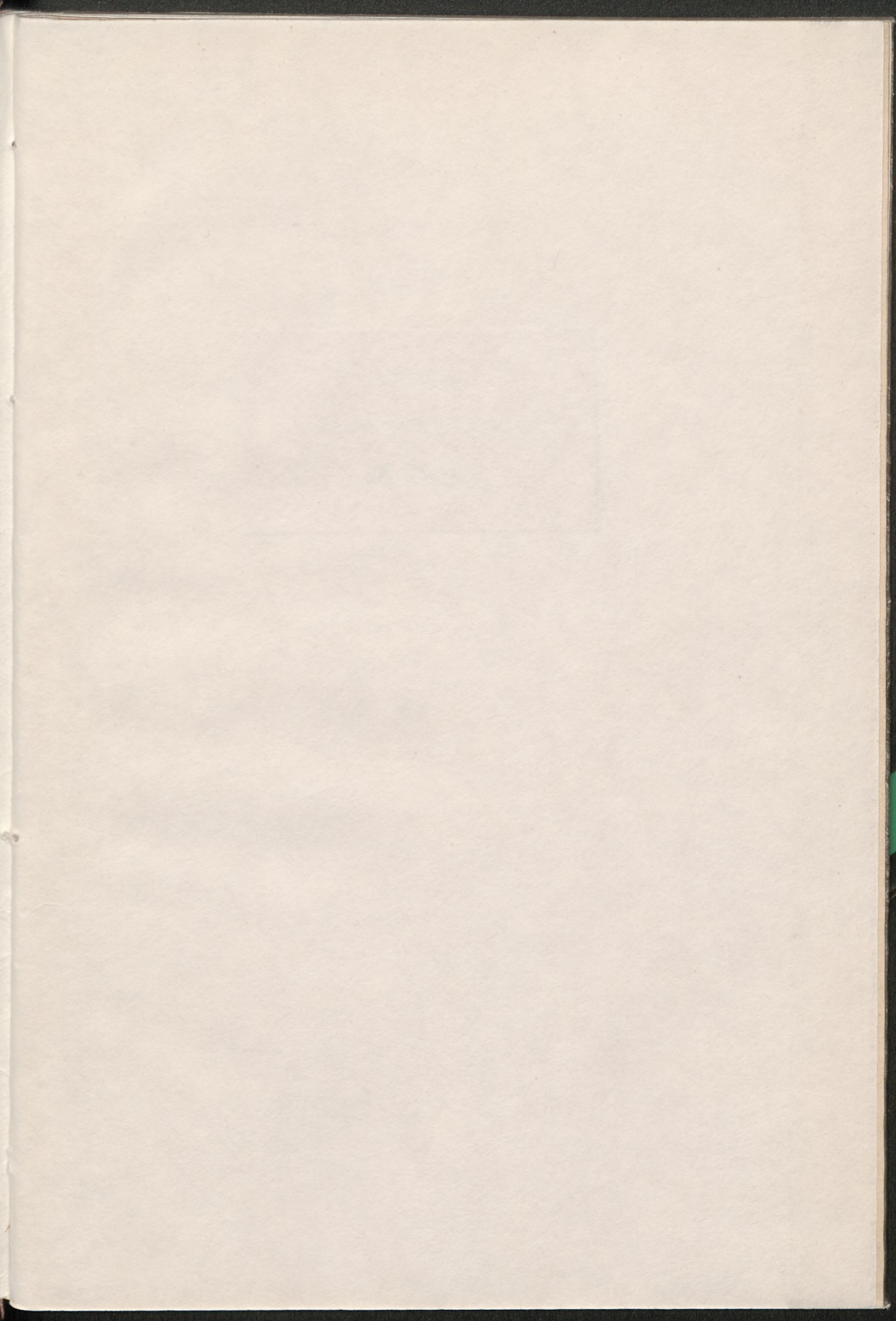
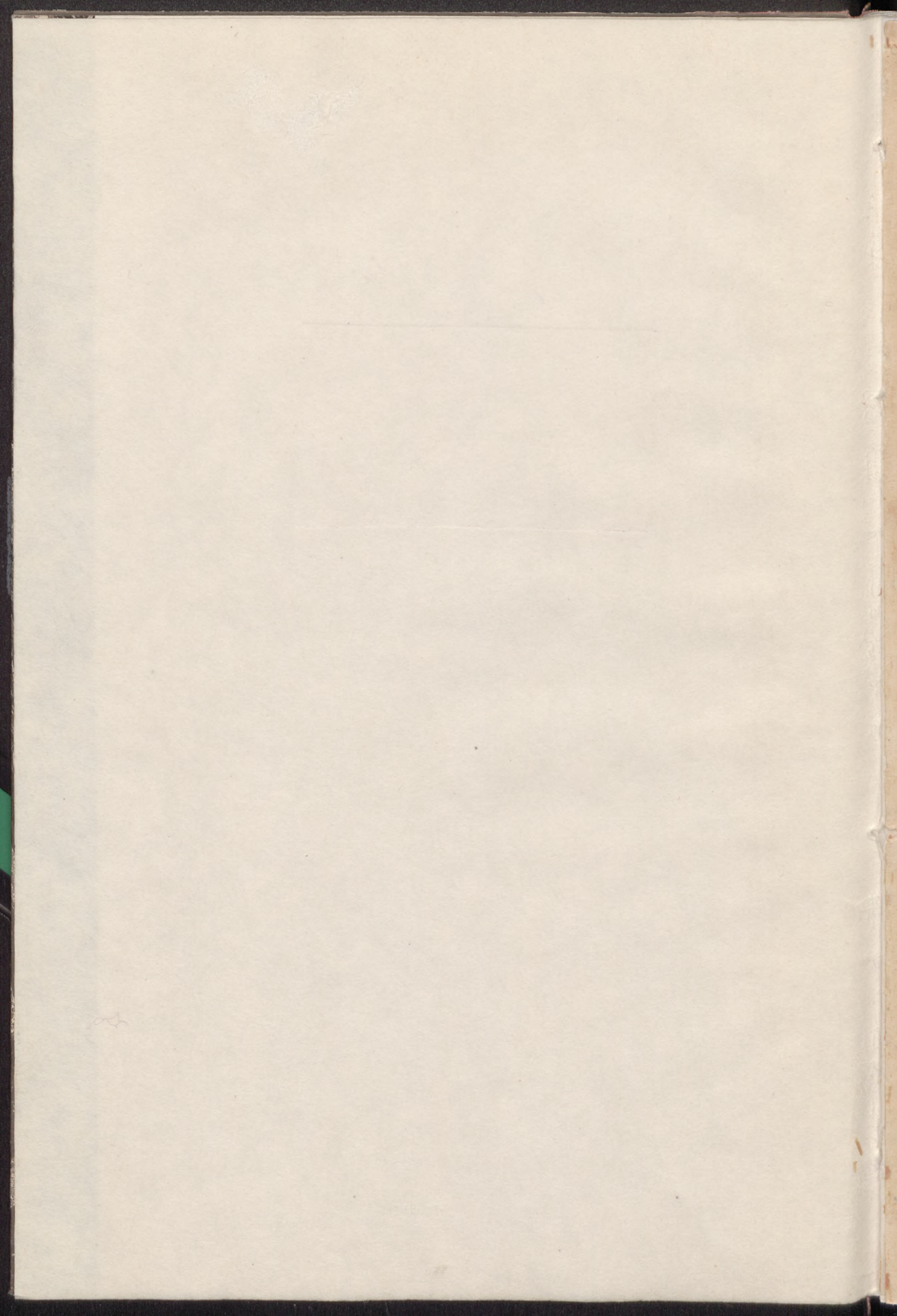


196067









II. 196. 067

Odbitka  
z czasopisma  
„E O S“.

662 71n

1. IX. 1936 P



3370u

# Pieśń o jaskółce.

Napisał

**Stanisław Schneider.**

Byстрыm wywodom i erudycyi dra Sinko powiodło się wyświecić doniosły wpływ starożytnych pisarzy na twórczość Słowackiego i to w tym stopniu i takiej mierze, jakich może nikt nie przypuszczał <sup>1)</sup>. Między innymi wykazał on ponad wszelką wątpliwość, że przytoczona przez Dmochowskiego w jego przekładzie Iliady pieśń, w której Homer miał prosić o jałmużnę, gdy śpiewał na Samos po ulicach swe wiersze przed domami znaczniejszych obywateli — dała sposobność Słowackiemu do zużytkowania motywu w jednym z wariantów »Króla-Ducha«, jak słusznie dr. Sinko dowodzi, nie »Beniowskiego« <sup>2)</sup>. Śpiewak przyrzeka wrócić za rok wraz z jaskółką, życzy domowi i mieszkańcom wszelkiego błogosławieństwa i kończy charakterystycznie: czempredzej przynieś, jeżeli co dasz; jeżeli zaś nie, odejdziemy (νεῦμαι τοι, νεῦμαι ἐνιαυσίος, ὥστε χελιδῶν..., ἀλλὰ φέρ' αἴψα... εἰ μὲν τι δώσεις· εἰ δὲ μή, οὐχ ἐστῆσομεν).

Kniaźnin, którego przepiękne tłumaczenie tej pieśni Dmochowski przytoczył, trochę zanadto zrównał i obojętnem uczynił dla śpiewaka, czy co dostanie, czy nie: »Z jaskółką r ó w n i e coroczną — powrócę do was, powrócę;... czy co dacie, czyli nie, — r ó w n o polecim was Bogu«. Natomiast dobrze odróżnił Słowacki nastrój śpiewaka, usposabiający do błogosławieństwa w pierwszym razie, a w drugim do klątwy.

1) Tadeusz Sinko: Hellenizm Juliusza Słowackiego W Krakowie 1909. (Osobne odbicie z t. XLVII. Rozpr. Wydz. filol. Ak. Um. w Krakowie).

2) Tamże, str. 133 i nast. Fragment rzeczony w kryt. wyd. lwow. t. III, str. 461 i nast

11-106 067



Musimy tutaj podać dwie zwrotki, które niezbicie świadczą, że autor »Króla-Ducha« stanowczo wybiegł poza wyłączność błogosławieństwa w pieśni, przypisywanej Homerowi: »O wy, którzy mię jeszcze dziś słuchacie, dawnego ducha tajemniczej mowy, niechaj wam pięknie w waszej śnieżnej chacie ta pieśń ujaśni jaki dzień zimowy. Jeśli jaskółce ochrony nie dacie, odejdzie od was smętny Bóg domowy, wiatr wam zawyje grobowemi usty tą smętną kłątwą: Otóż dom wasz pusty! Jeśli przyjmiecie złote pieśni słowa, królowie będą w progi wasze wchodzić, dziecię urodzi się wam i wychowa; złe duchy błysną, lecz nie będą szkodzić; jagoda wasza zawsze będzie zdrowa, pola wam będą złote zboża rodzić, drzewa ściany wam zgrzybiałe umają, modlitew duchy złote wysłuchają«. Podnoszę, jak tu wybitnie są sobie przeciwstawione, niby cienie światłościom: smętny Bóg domowy i smętna kłątwa z jednej, a złote pieśni słowa, złote zboża i duchy złote z drugiej strony.

Należy wątpić, iżby Słowacki, jak dr. Sinko przypuszcza, »sięgnął po (mocno skażony) oryginał, który wraz z hymnami i żartami (παίγνια) niby Homerowymi przedrukowywano (zwykle z parafrazą łacińską) po Odysei« i żeby tam znalazł »drugą piosenkę żebraczą (niby Homerową), zwróconą do zdunów« i połączył przekleństwa przeciw tym zdunom z błogosławieństwami pieśni jaskółczej. Wątpię także, by znał piosenkę, śpiewaną na Rodos podług Atenajosa (VIII p. 360 c), która stanowić może wesoły odpowiednik i uzupełnienie do pieśni pierwszej. Tu się nie kończy na obojętnej alternatywie, lecz po dosłownem, tak samo opiewającym albo—albo, grożą psołnicy w taki sposób: εἰ μὲν τι δῶσεις, εἰ δὲ μή, οὐκ ἐάσομεν. ἢ τὰν Δύραν φέρωμες ἢ Δουπέρδουρον ἢ τὰν γυναιῖα τὰν ἔσω καθημέναν. μικρὰ μὲν ἔστι, ῥαδίως μιν οἴσομεν. Każą otworzyć drzwi jaskółce, ponieważ nie starcami są, lecz chłopcami: ἀνοιγ' ἀνοιγε τὰν Δύραν χελιδόνι. οὐ γὰρ γέροντές ἐσμεν, ἀλλὰ παῖδιά. Motywowanie w ostatnim wierszu jest silnem i konkurencyjnem przeciwieństwem do końcowego, słabszego o wiele motywowania w pieśni starca: οὐ γὰρ συνοικήσοντες ἐνθάδ' ἤλθομεν. Tam ślepy starzec, wodzony przez miejscowych chłopaków (Pseudo-Herod. Βίος Ὀμήρου c. 34), żebrał przed drzwiami o jałmużnę, tu chór chłopczyków samych domaga się otworzenia drzwi i wpuszczenia ich do wnętrza domu.

Bardzo trafnie przywodzi dr. Sinko jako komentarz do tych obchodów greckich początek pieśni III. rapsodu I. »Króla-Ducha«, gdzie jest mowa o »ślepych już i starych« gęślarzach, którzy długimi kijami popędzali »chłopczyków chorały«. Ale u Słowackiego znachodzi się takie bogactwo szczegółów i akcesoryów, nieznanym powyższym pieśniom, iż

musi się przypuścić, że czerpał on także z innego źródła. Znał z pewnością zwyczajne u nowoczesnych Greków obnoszenie pierwszego marca drewnianej jaskółki, która podczas śpiewania wciąż się kręci. W pieśniach tych akcentuje się nadchodzenie wiosny, pięknego i pogodnego kwietnia, w przeciwstawieniu do zimy, do marcowego mrozu i śniegu <sup>1)</sup>. Słowacki mówi także o »śnieżnej chacie« i »dniu zimowym«. Ale nie koniec na tem.

W pieśniach wiosennych niemieckich roi się od złotości, tak bardzo podkreślonej przez Słowackiego w drugiej zwrotce. Często tam słychać o złotym i o złotym stole, o pozłacanej koronie, o złotej kołysce i t. p. Do błogosławieństw należy zwykle przyjście na świat za rok dziecięcia (por. u Słow.: dziecię urodzi się wam i wychowa) <sup>2)</sup>. Co jednak najważniejsze i najciekawsze, to końcowa zapowiedź zbliżającego się majowego święta: »drzewa ściany wam zgrzybiałe umają«<sup>3)</sup>. Wiersz ten powinien był powstrzymać dra Sinkę od utożsamienia za komentatorami starożytnymi pieśni jaskółczej z *Εἰρησιώνη* i z pieśnią dożynkową. Powtarzam, pieśń o jaskółce jest zapowiedzią dopiero właściwej uroczystości majowej ku czci odmłodzonej przyrody. Uroczystość ta, znana tak u nas jak i gdzieindziej (wprowadzenie Nowego latka, Gaika czy też Maika), ma niewątpliwe podobieństwo i łączność z obnoszeniem gałęzi u Greków, zwanej *εἰρησιώνη* lub *κορυθαλή*. <sup>3)</sup> Podczas tego obchodu już nie zwiastunkę i inkarnację wiosny, jaskółkę (dotąd w Grecyi) obnosi się, lecz koguta, symbol płodności i sybystytucję fallusa, na co wskazałem przed dwoma laty w tem czasopiśmie <sup>4)</sup>.

Dio Chryzostom w 35. homilii do Mateusza wymienia jeden szczegół, nieznany skądinąd, że obnosiciele jaskółek, którzy złorzeczeniami wymuszali zapłatę, byli sadzą na czarno posmarowani: *οἱ χελιδόνες περιφέροντες καὶ ἡσβολημένοι: καὶ πάντας κακηγοροῦντες μισθὸν τῆς τερατωδίας ταύτης λαμβάνουσιν*. Może chodziło im o to, aby przez czarny kolor twarzy czynić wrażenie rotty piekielnej lub podziemnego hufca duchów. Na ten domysł naprowadzają dwa wiersze Słowackiego: »wiatr wam zawyje grobowemi usty« i w drugiej zwrotce: »złe duchy błysną, lecz nie będą szkodzić«. W dwu zwrotkach tyle znamienych rysów pomieścił Słowac-

1) Jedną z takich pieśni podaje w tłumaczeniu niemieckiem Albrecht Dieterich: *Sommertag* (Archiv f. Religionswiss. VIII. B. Beiheft gewidmet H. Usener, str. 104).

2) Zob. tamże, str. 84 i nast.

3) Zob. moją rozprawkę p. t. *Kore i Furos* (Eos t. XIII, str. 67. W tem samem czasopiśmie dwukrotnie pisał o Eiresione W. Klinger (XIV, 77 i nast., 179 i nast.).

4) Tamże, str. 68. Por. A. Dieterich: *Mutter Erde* (Leipzig u. Berlin 1905), roz. VI.

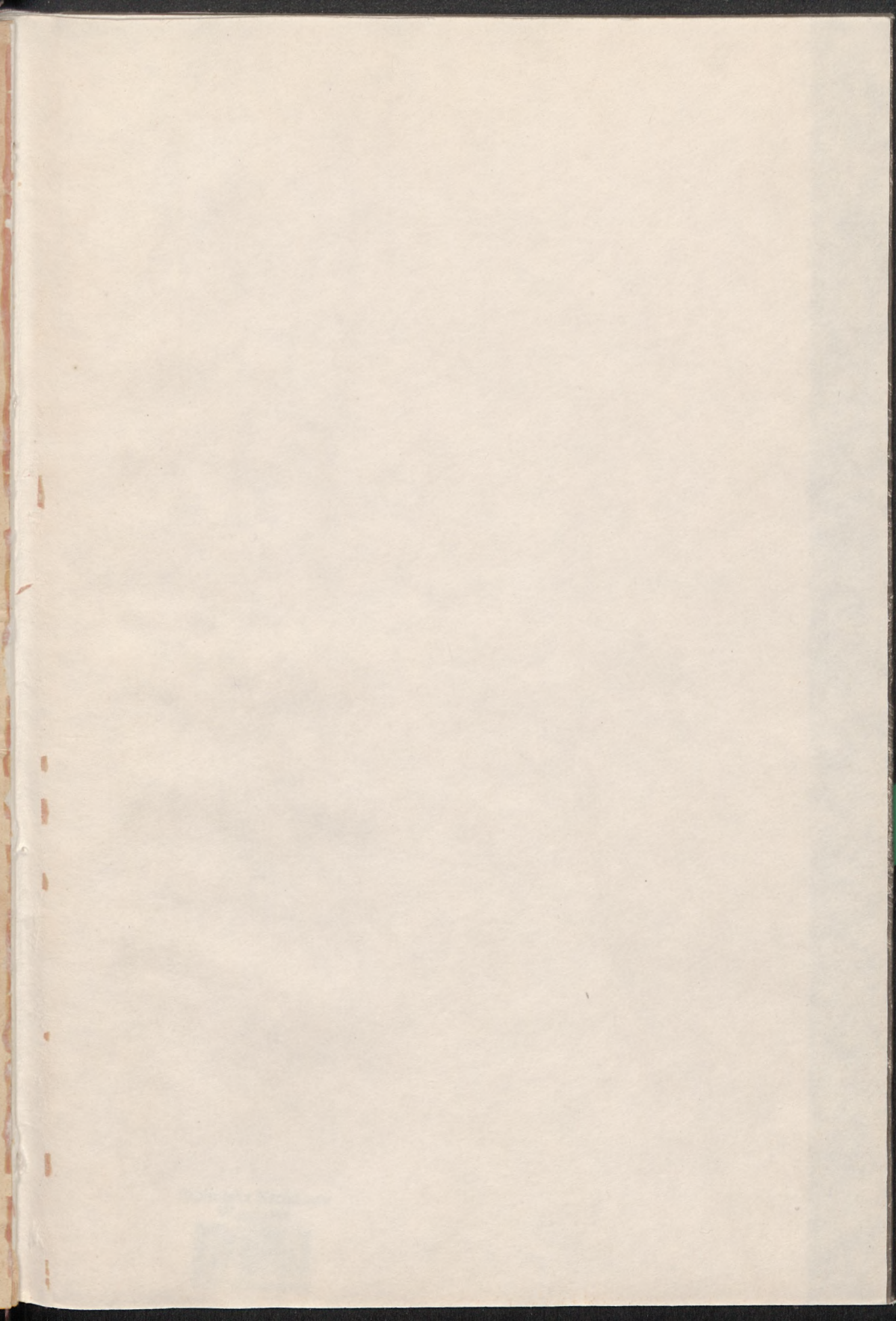


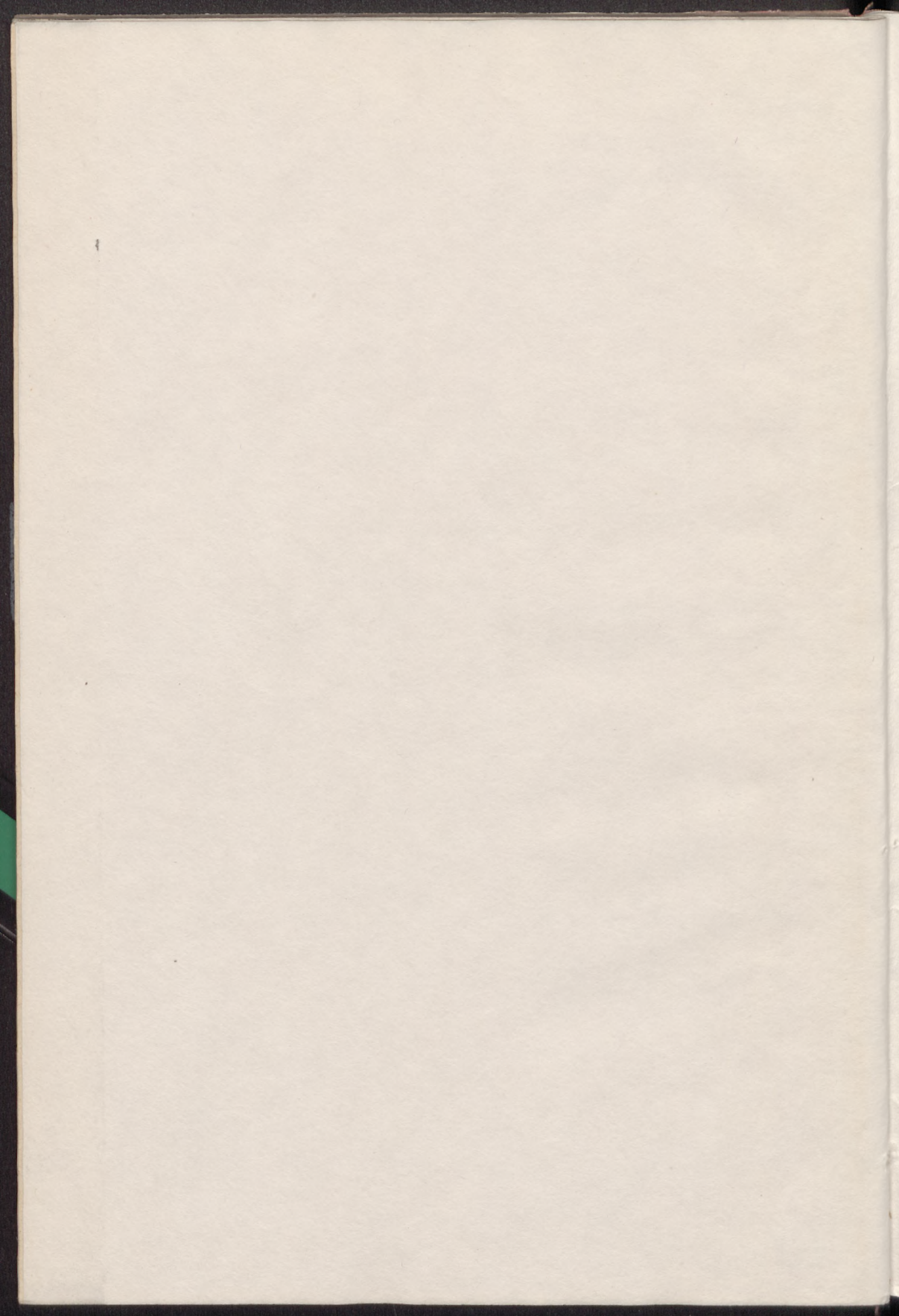
ki, że ich poparcia dokumentami spodziewać się wolno nie w literackich źródłach, lecz chyba stamtąd, skąd słyszeć można »dawnego ducha tajemniczą mowę« — z tradycyi ludowej i to nowogreckiej o pieśni jaskółcezej, którą mógł poznać poeta w czasie pobytu swego na Wschodzie i w Grecyi. Dr. Sinko nie tylko u filologów, lecz także u folklorystów, zaskarbi sobie zapewne wdzięczność, że pierwszy wskazał na związek owej pieśni czarownej o jaskółce u Słowackiego z prastarym zwyczajem greckim.

*Lwów.*



BH





Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001024219486



196.067

